



Redakcja: Grzegorz Gil (dyrektor IEŚ), Anton Saifullayeu
(zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji),
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan, Damian Szacawa,
Agata Tatarenko

Nr 1691 (196/2026) | 01.09.2026

ISSN 2657-6996
© IEŚ

Agata Tatarenko

Koalicja chętnych po spotkaniu w Kijowie: ciągłość bez przełomu

Spotkanie koalicji chętnych, które odbyło się 24 sierpnia 2026 r. w Kijowie, miało przede wszystkim potwierdzić trwałość europejskiego wsparcia dla Ukrainy. Wzięło w nim udział ponad 30 państw, a przywódcy ponownie zadeklarowali zwiększenie pomocy wojskowej, wzmocnienie ukraińskiej obrony powietrznej, wsparcie sektora energetycznego oraz dalsze prace nad przyszłymi gwarancjami bezpieczeństwa. Jednocześnie spotkanie nie przyniosło jednak zasadniczego przełomu w żadnej z najważniejszych kwestii stojących przed koalicją. Nie sprecyzowano charakteru przyszłych gwarancji bezpieczeństwa, nie zapadły decyzje dotyczące rozmieszczenia wojsk państw europejskich w Ukrainie, a sama Ukraina nadal zmaga się z niedoborem uzbrojenia i środków finansowych. Spotkanie w Kijowie potwierdziło więc przede wszystkim polityczną gotowość do dalszego wspierania Ukrainy, ale nie usunęło problemu ograniczonej gotowości do podejmowania związanych z tym kosztów i ryzyka.

Spotkanie w Kijowie 24 sierpnia 2026 r. było już 16. posiedzeniem koalicji chętnych od jej pierwszego posiedzenia w lutym 2025 r. i zgromadziło przedstawicieli ponad 30 państw, uczestniczących zarówno stacjonarnie, jak i online. Nieprzypadkowe były termin i miejsce zebrania. Odbyło się ono 24 sierpnia, w 35. rocznicę odzyskania przez Ukrainę niepodległości, z inicjatywy współprzewodniczących koalicji – premiera Wielkiej Brytanii Andy’ego Burnhama, prezydenta Francji Emmanuela Macrona i kanclerza Niemiec Friedricha Merza. Wybór Dnia Niepodległości nadał spotkaniu wyraźny wymiar polityczny i symboliczny: obecność zagranicznych przywódców w Kijowie była demonstracją poparcia dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy oraz podkreśleniem gotowości do utrzymania wsparcia dla niej w warunkach przedłużającej się wojny. Wymowa tego gestu była szczególnie istotna w obliczu trwającej presji militarnej ze strony Rosji i kolejnych ataków na ukraińskie miasta.

Rosnąca częstotliwość spotkań oraz szerokie grono uczestników pokazują, że koalicja stała się trwałym formatem konsultacji dotyczących dalszego wsparcia Ukrainy i europejskiego zaangażowania w kwestie jej bezpieczeństwa ([„Komentarze IEŚ”, nr 1673](#)). Jednocześnie sama regularność posiedzeń nie przesądza o zdolności państw uczestniczących do podejmowania wspólnych decyzji i przyjmowania konkretnych zobowiązań. Państwa uczestniczące różnią się nie tylko skalą udzielanej pomocy, ale także oceną ryzyka związanego z ewentualnym zaangażowaniem wojskowym w Ukrainie. Sama formuła koalicji pozostaje przy tym dobrowolna, a jej deklaracje nie tworzą zobowiązań porównywalnych z wynikającymi np. z członkostwa w NATO. Różnorodność interesów oraz różny poziom zaangażowania poszczególnych państw mogą być jednocześnie atutem i ograniczeniem koalicji. Pozwalają utrzymać międzynarodową presję na Rosję i przede wszystkim demonstrować solidarność z Ukrainą, ale utrudniają wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawie działań wymagających większego zaangażowania wojskowego, finansowego lub politycznego.

Obrona powietrzna. Najlepszym przykładem rozbieżności między deklaracjami a rzeczywistymi możliwościami pozostaje obrona powietrzna. Podczas spotkania Wołodymyr Zełenski wskazywał, że Ukraina potrzebuje co najmniej 300 pocisków do systemów Patriot na okres zimowy. Prezydent Ukrainy zwrócił także uwagę na lukę finansową oraz potrzebę wcześniejszego uruchomienia części europejskiego finansowania. Jednocześnie Emmanuel Macron mówił o konieczności przyspieszenia dostaw pocisków przechwytyjących, a Andy Burnham – premier Wielkiej Brytanii, który swoją pierwszą wizytę zagraniczną złożył właśnie w Kijowie – o potrzebie uzupełnienia zapasów państw europejskich.



Problem polega na tym, że wsparcie Ukrainy konkuruje tutaj z potrzebą odbudowy własnych zdolności obronnych państw europejskich. Dostarczenie kolejnych systemów i pocisków Ukrainie oznacza w wielu przypadkach zmniejszenie własnych zapasów, które i tak są ograniczone. Tym samym zwiększenie pomocy dla Ukrainy wymaga nie tylko politycznej decyzji, lecz także zwiększenia produkcji zbrojeniowej i poniesienia jej kosztów. Kwestia ta jest szczególnie widoczna w debacie publicznej we Francji, gdzie wraz ze zbliżaniem się wyborów prezydenckich w 2027 r. coraz większe znaczenie zyskują pytania o koszty i priorytety polityki obronnej.

Jednym z bardziej konkretnych rezultatów wizyty była decyzja Wielkiej Brytanii o udostępnieniu Ukrainie informacji niejawnych dotyczących brytyjskich komponentów pocisków SCALP. Ma to umożliwić uruchomienie w Ukrainie lokalnych linii montażowych tych pocisków. Jest to konkretny przykład pogłębiania współpracy przemysłu obronnego Ukrainy z europejskimi partnerami, choć jego znaczenie będzie można oceniać przede wszystkim w perspektywie średnio- i długoterminowej. Nie należy przeceniać jego natychmiastowego znaczenia. Rozwój lokalnych zdolności produkcyjnych wymaga czasu, infrastruktury i zabezpieczenia łańcuchów dostaw, podczas gdy potrzeby Ukrainy dotyczą przede wszystkim bieżącego prowadzenia wojny. W rezultacie współpraca przemysłowa może w przyszłości ograniczyć zależność Ukrainy od dostaw zagranicznych, ale obecnie nie zastąpi dostaw gotowego uzbrojenia. Właśnie ten rozdzźwięk między rozwiązaniami długoterminowymi a pilnymi potrzebami wojennymi pozostaje jednym z największych problemów europejskiej polityki wobec Ukrainy.

Gwarancje bezpieczeństwa nadal pozostają niewiadomą. Największe pytania dotyczą jednak przyszłości koalicji. Od początku jej funkcjonowania jednym z jej najważniejszych celów było przygotowanie wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po zakończeniu działań wojennych. Podczas spotkania w Kijowie przywódcy ponownie potwierdzili gotowość do kontynuowania prac nad przyszłymi gwarancjami oraz nad potencjalną wielonarodową obecnością wojskową w Ukrainie. Nie przedstawiono jednak zasadniczo nowych informacji dotyczących tego, kto miałby wysłać wojska, w jakiej liczbie, na jak długo oraz jakie byłyby zasady ich użycia w przypadku wznowienia rosyjskiej agresji. Jest to szczególnie istotne, ponieważ właśnie kwestia wiarygodności przyszłych gwarancji jest największym wyzwaniem dla całej koncepcji. Sama obecność wojskowa państw europejskich nie będzie automatycznie oznaczała odstraszenia Rosji, jeśli nie będzie jasne, jaką reakcję wywołałoby zaatakowanie tych kontyngentów i jakie konsekwencje poniosłaby Rosja.

W tym zakresie spotkanie w Kijowie należy interpretować raczej jako kontynuację wcześniejszych prac niż ich przełom. Koalicja nadal przygotowuje potencjalne rozwiązania na wypadek zawieszenia broni, którego nie udało się dotychczas osiągnąć.

Kolejnym ograniczeniem koalicji chętnych jest zależność europejskich planów od amerykańskich zdolności i zaangażowania. Państwa europejskie zwiększają pomoc dla Ukrainy, ale w wielu kluczowych obszarach wciąż korzystają z amerykańskich zdolności wojskowych i technologicznych. Dotyczy to również obrony powietrznej. Podczas spotkania Ukraina nadal zabiegała o zwiększenie dostaw Patriotów. Równocześnie przedstawiono inicjatywę dotyczącą alternatywnych europejskich rozwiązań.

Oznacza to, że nie można jeszcze mówić o wykształceniu przez Europę pełnej zdolności do samodzielnego zabezpieczenia Ukrainy. Co więcej, sama koalicja chętnych nie jest mechanizmem, który automatycznie rozwiązuje ten problem. Jest raczej polityczną platformą koordynacji państw o bardzo różnym potencjale i poziomie gotowości do zaangażowania.

Komentarz. Spotkanie w Kijowie uwidoczniło zarówno znaczenie, jak i ograniczenia koalicji chętnych. Potwierdziło, że pozostaje ona istotnym mechanizmem politycznej koordynacji państw deklarujących wsparcie dla Ukrainy, jednak jej skuteczność nadal zależy od decyzji podejmowanych na poziomie poszczególnych państw. Choć uczestnicy są zgodni co do konieczności dalszej pomocy dla Ukrainy, znacznie trudniej osiągnąć porozumienie w kwestii jej skali, sposobu finansowania oraz gotowości do ponoszenia kosztów politycznych i wojskowych.

Wyraźnie widać to w dyskusji dotyczącej gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Mimo trwających od wielu miesięcy prac nad rozwiązaniami, które miałyby obowiązywać po zakończeniu wojny, państwa uczestniczące nie

przedstawiły dotąd wspólnego modelu takich gwarancji ani zasad ich realizacji. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku bieżącego wsparcia wojskowego – kolejnym deklaracjom towarzyszą utrzymujące się niedobory w zakresie obrony powietrznej, dostaw uzbrojenia i finansowania, na które konsekwentnie zwracają uwagę władze Ukrainy.

Znaczenie spotkania w Kijowie należy więc oceniać przede wszystkim jako potwierdzenie ciągłości europejskiego wsparcia dla Ukrainy, a nie jako moment przełomowy. Koalicja chętnych pozostaje użytecznym forum uzgadniania stanowisk i koordynowania działań, jednak dotychczasowy przebieg jej prac pokazuje, że polityczne deklaracje nie zawsze przekładają się na wspólne zobowiązania o charakterze operacyjnym. To właśnie zdolność do przełożenia uzgodnień na konkretne działania będzie w kolejnych miesiącach najważniejszym sprawdzianem wiarygodności tego formatu.